

ks. prof. dr hab. Marek Jagodziński
Wydział Teologii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja
rozprawy doktorskiej
ks. mgra lic. Wojciecha Iwaneckiego
„*Mundus huius temporis* jako *locus theologicus* w pismach
Josepha Ratzingera/Benedykta XVI”

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
ks. prof. dra hab. Jerzego Szymika
Katowice 2022

Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że będę recenzował rozprawę doktorską na temat teologii Josepha Ratzingera/Benedykta XVI w czasie, w którym ten wielki, należący do najznakomitszych teolog współczesny będzie odchodził do Pana, i że będę musiał formułować wypowiedzi o jego teologii już w czasie przeszłym. Przeczytałem prawie wszystko, co napisał Ratzinger i nigdy nie zawiodłem się na jego teologii. Kiedy w moich poszukiwaniach teologicznych przychodziły mi do głowy jakieś nowe pomysły, nowe ujęcia, w naturalny sposób szukałem ich potwierdzenia (lub niepotwierdzenia) w dotychczasowej teologii. Za każdym razem, gdy znajdowałem w myśli tego wielkiego teologa jakieś przebliski czy nawet uboczne wzmianki potwierdzające moje intuicje, byłem już spokojny i pewny, że jestem na właściwej drodze myślenia. Nie był dogmatykiem, był raczej teologiem fundamentalnym, ale tematy, które podejmował, w istotny sposób dotyczyły także teologii dogmatycznej i zawsze były opracowywane bardzo sumiennie, kompetentnie i w sposób godny zaufania. Opracowywanie myśli wielkiego Bawarczyka właściwie dopiero się rozpoczęło i zaprezentowana rozprawa ks. Wojciecha Iwaneckiego włącza się w ten nurt, który – jestem o tym głęboko przekonany – będzie miał w dalszym ciągu ogromne znaczenie dla Kościoła i jego teologii. Jeśli już się uczyć teologii, to od najlepszych, w tym przypadku mamy do czynienia z Josephem Ratzingerem oraz ze znakomitym znawcą i komentatorem jego teologii – także promotorem tej rozprawy – ks. prof. Jerzym Szymikiem. Anegdotyczny wręcz wymiar ma w

kwestii tego ostatniego pytanie, które kiedyś postawił mi nasz nieodżałowany przyjaciel ks. prof. Edward Sienkiewicz, którego COVID zabrał nam nagle z tego świata: „Czy dla poznania myśli Ratzingera trzeba czytać jego dzieła, czy wystarczy przeczytać *Theologia Benedicta* Jurka Szymika?”

Gdy otrzymałem informację o powierzeniu mi recenzji tego doktoratu, pomyślałem z radością, że dostaję kolejne dzieło dotyczące bardzo bliskiego mi zakresu teologicznej analizy współczesności, ale bardzo szybko przekonałem się, że chodzi tu o coś o wiele bardziej trudnego i bardziej istotnego – o metodologię teologii i o metateologię. Przedmiotową analizę współczesności można bez trudu odnaleźć w pismach Ratzingera/Benedykta XVI, a tu chodzi naprawdę o coś więcej – a namysł nad teologią i nad sztuką jej uprawiania – chociaż nie zabrakło i tego pierwszego. Trochę przeszkadzał mi swoisty „makaronizm” sformułowania tytułu – jak bym powiedział o „czasie współczesnym” – ale tu mamy do czynienia ze specyficzną, poetycką „Szymikową” grą słowem, pod której wyraźnym wrażeniem jest autor dysertacji.

Przed wielu laty podczas wykładu znakomity dogmatyk polski ks. prof. Andrzej Zuberbier opowiadał nam o pewnym swoim doświadczeniu. Prowadził wykład z trynitologii i – jak mówił – rozpływał się ze szczęścia, że był on tak logiczny i głęboki, a tymczasem słuchacze ziewali wykazując objawy głębokiego znudzenia. Wyjaśnienie tej sytuacji znalazł później w pismach Karla Rahnera, który już wiele lat wcześniej tłumaczył, że współcześni ludzie będą chętnie słuchać o Bogu, jeśli tylko będą przekonani, że to dotyczy bezpośrednio ich życia. Ta uwaga jest dodatkowym argumentem za podejmowaniem takich tematów jak ten obecnie omawianej pracy. I chociaż dzisiaj rozpowszechniona jest moda na podważanie wszelkich autorytetów i jesteśmy świadkami szalonej nagonki na tego wielkiego teologia i emerytowanego papieża, trzeba takie tematy podejmować, co wymaga oczywiście solidnej wiedzy i dojrzałości metodologicznej. I rzeczywiście, struktura omawianej rozprawy jest konsekwentnie przemyślana i bardzo logiczna, zawiera w sobie wszystkie modelowe elementy solidnego, systematycznego opracowania naukowego, a realizacja założeń nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Zaraz po spisie treści ks. Wojciech Iwanecki umieścił znakomicie opracowaną bibliografię, którą wykorzystał przy pisaniu pracy i przeszedł do wstępu, który sam w sobie jest już małym traktatem teologicznym na temat *loci theologici* (Melchior Cano, Stanisław Celestyn Napiórkowski) i rozumienia określenia *mundus huius temporis* w optyce soborowej. Następnie

autor przedstawia sylwetkę Josepha Ratzingera, jego formację intelektualną i naukową oraz niezwykle karierę kościelną. Do tego dołączył opis źródeł i literatury źródłowej. Na końcu wstępu doktorant zamieszcza szeroką prezentację i uzasadnienie struktury pracy. Jak pisze, stawia ona pytanie o to, „czy i w jaki sposób świat współczesny jest dla niemieckiego teologa i papieża miejscem teologicznym” (s. 27). Współczesność jest sceną dramatu zbawienia. Dlatego trzeba poznać i zdiagnozować realia, współczesny grunt tworzenia. Za Szymikiem opisuje metodę tworzenia teologii w postaci ciągu „egzystencjalny problem – odpowiedź Objawienia – diagnoza i ambiwalencje współczesności – teologalne rozwiązania – eklezjalny kontekst całości” (s. 28). Współczesny świat jest przestrzenią (*quasi*)teologiczną – jest dobry i jednocześnie skażony grzechem. Ten świat jest źródłem teologii i metateologii Ratzingera. Jest argumentem i kontrargumentem, szansą i zagrożeniem. Autor podkreśla, że na tle istniejących opracowań nowością jego dysertacji jest przedstawienie świata współczesnego jako źródła teologicznego. Odnosi się także do stosowanych przez siebie metod: wyboru, korzystania z rad promotora, osobistych preferencji i kompetencji oraz konsekwentnej systematyzacji według obranego klucza hermeneutycznego. To wszystko miało doprowadzić do odpowiedzi na pytania o miejsce teologii Ratzingera, jej jakość i przesłanie.

Już samo spojrzenie na strukturę recenzowanej dysertacji budzi zdumienie i podziw: trzy rozdziały, w każdym z nich po trzy paragrafy, w każdym paragrafie po trzy punkty! To jak w strukturze średniowiecznych utworów muzycznych, opartych na „świętej” – nawiązującej do prawdy o Trójcy Świętej, doskonałej strukturze triadycznej! Świadczy to już na początku o głębokim przemyśleniu tej struktury i o zatroskanym o formę zamyśle metodologicznym.

Pierwszy rozdział poświęcony jest światu współczesnemu jako przestrzeni (niejako)teologicznej, który „wpisuje się szeroko w «powagę historii ludzkiej»” (s. 34). Tworzą go nie tylko rzeczywistości geograficzno-historyczne. W pierwszym paragrafie doktorant przedstawia obraz świata oglądanego przez Ratzingera – świata zachodniego, pochrześcijańskiego, który, mimo usiłowań, „jeszcze nie potrafił zapomnieć o Bogu”. Najpierw autor omawia rozumienie pojęcia „świat” i wyróżnia cztery jego znaczenia: kosmos, rzeczywistość ukształtowana przez człowieka, ludzkość i wreszcie wszystko to, co sprzeciwia się Bogu. Ten świat to *regio dissimilitudinis*, w którym „wszystko jest inaczej”, kojarzący się ze światem, do którego udał się biblijny syn marnotrawny – z daleka od Boga i Jego prawa, kryjący w sobie gorzką prawdę pod pozorami wygody, któremu teologia musi się sprzeciwiać. Doktorant za ks. Szymikiem ukazuje skutki życia w „odległej krainie”: narkomanię, bunt

przeciwko wszystkiemu, chorą ekologię i jej pochodne, aborcję, antykoncepcję, homoseksualizm, radykalny feminizm i ideologię gender.

Drugi paragraf poświęcony został cechom świata współczesnego. Autor dysertacji dostrzega trzy takie cechy w myśli Ratzingera: trend zwrócenia się od natury do techniki z całą dwuznacznością postępu; odwrócenie się od tego, co jest (*factum*) i metafizyki oraz koncentrację na tym, co jest wykonalne (*faciendum*) wraz z dążeniem do przebudowy świata; subiektywizm „dyktatury relatywizmu” oraz zwątpienie w istnienie prawdy połączone z odwrócenie się od niej ku wątpieniu. Doktorant analizuje te cechy i wynikające z niej zagrożenia.

Trzeci paragraf ukazuje dostrzegane przez Ratzingera problemy świata współczesnego. Zalicza do nich kryzys wiary w Boga i przemiany religijności współczesnej, problem człowieka dotkniętego „niehumanizmem” i poczuciem samowystarczalności oraz problem etyki autonomicznej – indywidualistycznej i pragmatycznej. Autor rozprawy wskazuje przy tym na źródła tych problemów i ich konsekwencje dla człowieka.

W drugim rozdziale autor rozprawy omawia Ratzingerowską wizję świata jako źródła teologicznego i metateologicznego. Ratzinger zakładał, że od świata można także uczyć się, a przez niektóre znaki czasu mówi do nas Bóg. Paragraf pierwszy ukazuje źródłowość teologii tego autora. Źródłami jego teologii, uszeregowanymi według ich ważności, są: Biblia, nauczanie Ojców Kościoła, orzeczenia doktrynalne i twórczość teologów współczesnych. Właściwie interpretowane stanowią one punkt wyjścia do dalszych badań.

Świat był dla Ratzingera miejscem teologicznym, które dostarczało mu problematyki badawczej, ale współczesne problemy konfrontował z historycznymi rozstrzygnięciami Kościoła, dokonując ich transformacji na nowoczesność. Doktorant rozpatruje ten mechanizm w trzecim paragrafie tego rozdziału na przykładach podejścia do teologii wyzwolenia oraz traktowania roli polityki i obecności neognozy we współczesności. Ratzinger nadawał rozstrzygnięciom chrześcijańskim współczesną formę i mówił o nich w zrozumiałym języku. Autor dysertacji dostrzega w tym właśnie języku wymiar egzystencjalny, bogatą metaforę, obecność piękna i estetykę, ale także umiejętność stosowania ironii.

Trzeci paragraf tego rozdziału poświęcony został metateologii – projektowi teologii Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Poszukując Ratzingerowskiej koncepcji doktorant proponuje jej dwie definicje. Pierwszą zaczerpnął od swojego promotora – to „myśl ścigająca

serce”. Druga jest jego propozycją autorską – to „odpowiedź, której nie wymyśliliśmy sami”. Obie odbiegają do definicji podręcznikowych, ale „pokazują, że teologia dla Ratzingera jest nauką wywiedzioną z wiary i jej służącą. Jej laboratorium stanowi serce badacza, które poruszone doświadczeniem Objawienia, zaprasza rozum do wspólnego wysiłku, jakim jest poznanie Boga. Stąd też teologia jest bardziej poszukiwaniem niż tworzeniem odpowiedzi na egzystencjalne i zawsze aktualne pytania człowieka” (s. 131). Po próbach definicji teologii Ratzingera autor dysertacji omawia jej cele. Ma być ona nauką i bez kompleksów dbać o równowagę pomiędzy wiarą a wiedzą na poziomie uniwersyteckim. Ma także bronić prawdy jako treści Objawienia i samej prawdy jako takiej. Ma być nauczycielką wiary i szukać form przekazu niezmiennej treści w przystępny i zrozumiały sposób. Nie może przy tym zapomnieć o Kościele, któremu służy i wewnątrz którego jest uprawiana, a budując naukowe teorie, powinna także mieć na względzie prostą wiarę tzw. zwykłego człowieka, co też może uchronić ją przed pułapką bycia „zimną religią profesorów”. I to wszystko powinno dokonywać się w twórczym dialogu ze współczesnością. Doktorant zamieszcza w tym punkcie opis konstrukcji modelu teologii Ratzingera zaczerpnięty z przemyśleń ks. Szymika: „egzystencjalny problem – odpowiedź Objawienia – diagnoza i ambiwalencja – współczesności – teologalne rozwiązanie – eklezjalny kontekst całości” (s. 137) i popiera wyszczególnione etapy przytoczonymi wypowiedziami wielkiego teologa.

Trzeci rozdział dysertacji doktorant poświęcił światu współczesnemu jako argumentowi teologicznemu w jego funkcji *pro* i *contra*. Jak napisał, papież emeryt korzystał ze współczesności na własnych zasadach: brał z niej problematykę swoich prac, wykorzystywał język i środki przekazu, a także w odpowiedzi wobec niej tworzył swoją metateologię i metodykę teologiczną (por. s. 145). Widział w tym szansę, ale też zagrożenie, z którym trzeba było się zmierzyć.

W pierwszym paragrafie tego rozdziału doktorant przedstawił wykorzystywanie przez Ratzingera współczesności jako pozytywnej szansy w próbie nawiązania dialogu ze światem. Pierwszym jej elementem jest globalny wzrost świadomości i problemów świata, co może zaowocować dobrem w postaci solidarności w kontekście problematyki ekologicznej, ekonomicznej, dostrzegania granic nauki a nawet tzw. dobrego relatywizmu w postaci uznawania prawomocnych różnic i zachowania zdrowego dystansu wobec rzeczywistości. Drugim elementem szansy jest komunikacja służąca solidarności, dialogowi, jedności między ludźmi, ekumenizmowi w jego różnorodnych płaszczyznach, i wreszcie dialogowi międzyreligijnemu ze szczególnym uwzględnieniem religii monoteistycznych. Trzecim

elementem szansy jest współczesny kryzys, który oczyszcza Kościół z niechrześcijańskiej nadbudowy, stanowi próbę wiary, prowadzi do wewnętrznego namysłu nad Ewangelią i samym chrześcijaństwem. Wobec wszelakich zagrożeń ze strony współczesności istotne staje się pytanie o znaczenie i ocenę II Soboru Watykańskiego, który był potrzebny, ale jego recepcja była czasami skierowana dokładnie przeciw jego duchowi. Ratzinger widział nie tyle potrzebę reformy, co potrzebę świętości. Dlatego dostrzegał ogromną szansę w ruchach odnowy, a jednocześnie zachowywał sympatię wobec pobożności tradycyjnej. Widział jednocześnie niebezpieczeństwo płynące ze ślepego przejmowania procedur demokratyzacyjnych i przesadną koncentrację na reformach instytucjonalnych oraz przepowiadał „ciche przebudzenie” Kościoła (por. s. 166).

Świat współczesny stanowi niekiedy kontrargument wobec teologii i jest czasami wręcz zagrożeniem dla niej. Opisanie zmagania się Ratzingera ze współczesnością stało się przedmiotem drugiego paragrafu. Wymagało ono od tego teologa ogromnego wysiłku intelektualnego „w świecie pogrążonym w emocjach”. Pierwszym zagrożeniem dla teologii jest zagrożenie rozumu wywoływane często przez uproszczone pojęcie „naukowości” mającej niejako poddawać wszystko weryfikacji metodami nauk przyrodniczych. Dochodzi do tego z jednej strony zwątpienie w moc rozumu, a z drugiej strony jego absolutyzacja. Benedykt XVI bronił samego rozumu i racjonalności chrześcijaństwa, odrzucając jednocześnie teorie materialistyczne i deterministyczne. Wiara bez rozumu może prowadzić do gnozy i sekciarstwa, a skutki racjonalizmu są zwykle opłakane. Dlatego zabiegał o pogodzenie wiary i rozumu oraz podkreślał, że niemożliwe jest uprawianie teologii bez odwołania się do rozumu. Drugie zagrożenie dla teologii wypływa z zagrożenia wolności. Autor dysertacji podkreśla, że w twórczości Ratzingera pojęcia rozumu, prawdy wolności i wiary przenikają się wzajemnie. Odrzucenie prawdy wydaje się sprzyjać wolności i tolerancji, ale w rzeczywistości skutkuje dyktaturą relatywizmu. Skoro prawda wyzwala i jest koniecznym warunkiem wolności, jej brak lub niewłaściwe rozumienie stanowi zagrożenie dla wolności. Dlatego trzeba ją odnosić do Boga, który pragnie wolności człowieka. Same struktury społeczne nie stanowią gwarancji wolności jeśli zabraknie odpowiednich norm, a wszystkie utopie obiecujące lepszy świat są fałszywe, gdyż pomijają ludzką wolność. We współczesnej debacie na temat wolności Ratzinger dostrzegał starcie koncepcji „oświeceniowo-liberalnej” z „biblijno-teologiczną”. Nie przekreślał nowoczesnych dążeń, ale tłumaczył, że człowiek może dobrze wybierać tylko akceptując swoje bycie stworzonym przez Boga i podkreślał, że *logos* musi poprzedzać *ethos*. Tak rozumiana wolność stwarza możliwość miłości i prowadzi do dobra. Przykładem tego jest

oczywiście Chrystus. Szczególnym zagrożeniem dla teologii jest zagrożenie wiary. To ona była dla Ratzingera fundamentem Kościoła i jej brak jest podstawą jego współczesnego kryzysu. Doktorant zauważa, że według niemieckiego teologa współczesny Kościół jest „Kościołem pogan”, toteż trzeba zakładać w punkcie wyjścia głoszenia Ewangelii raczej niewiarę ludzi, „katolicyzm kulturowy” czy też „katolicyzm otwarty”. Generuje to szereg problemów w dziedzinie udziału w życiu sakramentalnym, konieczności odnowy instytucji i administracji kościelnej, troski o pogłębienie i umocnienie wiary. Towarzyszy temu zwątpienie współczesne w absolutną wartość wiary i konieczność działalności misyjnej. Ratzinger postrzegał przyszłość Kościoła jako niewielkiej wspólnoty obecnej w wielkim świecie, ale nie tracił nadziei. Dostrzegał także zagrożenie ze strony „dyktatury pozornej tolerancji” w świecie i konieczność zachowania „wewnątrzkościelnej tolerancji”. Widział także rozbrat dokonujący się między wiarą a kulturą i sztuką, wolnomyślicielstwo niektórych teologów i groźbę ideologii.

W ostatnim paragrafie rozdziału poświęconemu światu współczesnemu jako argumentowi (lub kontrargumentowi) teologicznemu doktorant postanowił dokonać próby „zebrania [...] omówionych szans i zagrożeń, jakie świat współczesny stwarza teologii, i zakorzenienia ich w najbardziej fundamentalnych prawdach chrześcijańskiej teologii: prymacie Boga, boskości i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, komunijnej miłości Ducha Świętego... [...] Tematy poszczególnych punktów tego paragrafu nawiązują do encyklik Benedykta XVI, które odnosząc się do cnót teologalnych, w pewnym sensie odnoszą się także do Trójcy Świętej” (s. 184). Bóg Ojciec jest początkiem teologii i fundamentem życia chrześcijańskiego. Ma to wymiar egzystencjalny, ale także polityczny i społeczny. Uznanie pierwszeństwa Boga, z którego wypływa Kościół i jego teologia, jest ratunkiem i gwarancją pokoju. Duch czasu nie sprzyja świadectwu i ewangelizacji, a to one są najważniejsze dla teologii. Osiągnięcia współczesności będą służyć człowiekowi, jeśli nie zapomni o prymacie Boga jako kochającego Ojca i to była dla Ratzingera sprawa fundamentalna. Jak zauważa doktorant, teocentryzm przechodzi u niego w naturalny sposób w chrystocentryzm, ponieważ Chrystus przyniósł pełnię Objawienia Boga i tylko dzięki Niemu możemy poznać pełną prawdę. Jak pisze autor dysertacji, „chrystocentryzm jest nieodłącznym dopełnieniem teocentryzmu i napędza go «chrześcijańską treścią»” (s. 189). Stąd u Ratzingera na pierwszym miejscu plasuje się miłość do Chrystusa i osobista więź z Nim. Teologia nie może być budowana na dystansie wobec Niego. Chrześcijaństwo to nie ideologia czy filozofia, moralność czy siła kulturotwórcza, lecz więź z Chrystusem i naśladowanie Go. On jest jedynym Zbawicielem i Odkupicielem ludzkości. Dlatego nie można ulegać współczesnym próbom oddzielenia Jezusa historii od

Chrystusa wiary, a traktat o Jezusie Chrystusie – prawdziwym Bogu i człowieku – to jądro teologii i fundament odnowy Kościoła. Autor dysertacji dostrzega także pneumatologię niemieckiego teologa. Duch Święty jest dla niego komunią Ojca i Syna i jako taki tworzy Kościół. Jest Osobą, która łączy trynitologię, eklezjologię, duchowość i personalizm. Poznajemy Go przez Chrystusa, a największym Jego dziełem jest właśnie wcielenie Syna Bożego. Chrystus zapowiedział i posłał nam (z Ojcem) Ducha Świętego, i dlatego bliskość z Chrystusem daje bliskość Ducha. Wobec pojawiających się tez o braku w teologii Ratzingera odpowiednio rozwiniętej pneumatologii doktorant wskazuje na jej kontekst trynitologiczny i chrystologiczny oraz akcentowane odniesienia do liturgii Kościoła. Ratzinger zdecydowanie sprzeciwiał się przeciwstawianiu Chrystusa – Duchowi Świętemu oraz „religii Kościoła” – „religii Ducha”, a jednocześnie wnikliwie analizował pokutujące w historii konsekwencje takich nastawień.

Wprawdzie ks. Iwanecki na końcu każdego rozdziału przedstawiał sumarycznie wyniki swoich poszukiwań i zaopatrywał je celnymi komentarzami, ale w zakończeniu rozprawy zdecydował się na ciekawy i bardzo sensowny zabieg metodologiczny. Nie powtarza podsumowań, lecz przedstawia wnioski płynące z pracy w postaci punktów przyporządkowanych trójjedynemu Bogu, teologii w ogóle, światu i jego rozumieniu, współczesności, teologii współczesnej, własnej teologii Ratzingera, perspektywom teologii („czego unikać, czego się trzymać, czego szukać” – s. 218) oraz ekumenizmowi i dialogowi międzyreligijnemu, dołączając na końcu opis „złotej zasady” teologii uprawianej w duchu Josepha Ratzingera/Benedykta XVI. Taki zabieg metodologiczny wyeliminował konieczność nudnego powtarzania treści i pozwolił na jaśniejszy przegląd treści przebadanego pod zamierzonym kątem *opus immensum* wielkiego teologa. Ks. Iwanecki jest świadomy istnienia nowych pytań dotyczących samej teologii i wkładu teologii Ratzingera, jej recepcji i proferycznego „impactu”. Miejmy nadzieję, że i dla naszego doktoranta będzie to impuls do podjęcia dalszych badań.

Praca doktorska ks. Wojciecha Iwaneckiego jest bogata w treść i systematycznie przemyślana. Jej kompozycja jest klarownie i starannie przeprowadzona na wszystkich etapach. Jest ciekawa i bardzo dobrze się ją czyta, brak jakiegokolwiek błędu rzeczowego, a tzw. literówki czy braki interpunkcyjne zdarzają się niezwykle rzadko. Widać u doktoranta znakomite opanowanie kunsztu literackiego, kompetencję i swobodę poruszania się na wielowarstwowych płaszczyznach teologii, przecinających się i splątanych z różnorodnością współczesnych prądów filozoficznych, społecznych i kulturowych. Jest dobrym kontynuatorem

teologicznego myślenia i pisarstwa promotora rozprawy. Widać wielką sprawność pisarską autora, który umiejętnie i kompetentnie wydobywa i analizuje subtelne aspekty przedstawianych rzeczywistości. Recenzowana rozprawa doktorska jest więc dziełem bardzo dobrym, aktualnym i potrzebnym jako przejaw teologii służącej ludziom i Kościołowi. Pracę cechuje swoboda i konsekwencja, a także rozległość perspektywy teologicznej, duchowej i pastoralnej. Uważam w związku z tym, że powinna być opublikowana drukiem i raczej nie będzie trudno znaleźć odpowiedniego wydawcy. Proponuję także uznać tę rozprawę doktorską za wyróżniającą.

W ramach wkładu własnego do refleksji nad teologią Josepha Ratzingera/Benedykta XVI chciałbym zadać dwa pytania, które łączą się z przedstawionymi analizami:

1. Jak doktorant ocenia teologiczne podejście do muzyki wielkiego teologa nazywanego „Mozartem teologii”? Nie ukrywam przy tym, że pewne elementy tego podejścia są dla mnie lekko kontrowersyjne.

2. Jakie było teologiczne podejście Josepha Ratzingera/Benedykta XVI do kwestii wojny? Problem jest o tyle ciekawy, że był Niemcem i musiało to jakoś odbić się na jego postawie (choćby ze względów historycznych), a kontekst wojny na Ukrainie stwarza dodatkowe okoliczności związane także ze zróżnicowanym odbiorem aktualnych wypowiedzi Ojca Świętego Franciszka na ten temat.

Końcowy wniosek mojej recenzji jest następujący: Rozprawa księdza Wojciecha Iwaneckiego spełnia wszystkie wymogi metodologiczne, merytoryczne i formalne stawiane przed dysertacją doktorską i jej autor w pełni zasługuje na to, by dopuścić go do dalszych etapów przewodu doktorskiego i taki wniosek przedkładał Radzie Naukowej Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.



Radom, 25 stycznia 2023 r.

(ks. prof. dr hab. Marek Jagodziński)